

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Dr. A. Żebrowski
 wyjechał

i powróci w pierwszych dniach lipca r. b.

KAZIMIERZ nad Wisłą **HELENY OLICKIEJ**
 pensjont
 (izraelskiej) przeniesiony w góry do willi Pawłowej Tarłowskiej. Najpiękniejsza miejscowość. Wiadomość na miejscu.

Nie sztuka.

W pewnym towarzystwie opowiadano sobie, że jeden ze znanych malarzy warszawskich potrafi kilkoma pociągnięciami pędzla zmienić twarz płaczącą na śmiejącą się.

— To mi dopiero sztuka! — odezwał się obecny przytym literat. — Ja także podejmuję się zmienić każdą twarz płaczącą na śmiejącą się — kilkoma kieliszkami koniaku Szustowa.

Po lwowskim wyroku.

Przed kilku dniami zakończył się nareszcie we Lwowie długi i nudny proces Bendasiuka i towarzyszy, posadzonych o rusofilską propagandę i szpiegostwo, skończył się ku ogólnemu prawie zdziwieniu jednogłośnie uwolnieniem podsądnych przez sędziów przysięgłych dla zupełnego braku dowodów.

Dopóki proces trwał mało się nim, pomimo sążnistych sprawozdań, szczególnie w niektórych endeckich pismach interesowano, a w każdym razie mniej niż analogicznym procesem w Marmaros Szigiet. Dopiero po ogłoszeniu wyroku opinia publiczna silniej na ten fakt zareagowała. Zakotłowało się w różnych reakcjach swoich i obcych i posypały się liczne artykuły. w rozmaity sposób to zdarzenie komentujące.

Różnica zdań jest rzeczywiście ogromna, każdy po swojemu tłumaczy i doszukuje się „głębszych przyczyn“, tak jakby grzechem i kompromitacją było przyjąć przyczynę najbliższą i najprostszą, że wyrok uniewinniający wydany został w imię sprawiedliwości, w imię zawsze obowiązującej wszystkich rozumnych i uczciwych sędziów bezstronności—nawet tam, gdzie chodzi o ludzi z wrogiego nam obozu politycznego, lub wrogiego społeczeństwa. I oto cały świat się dziwi i plotkuje na ten temat, jakby się oburzał na to, że wogóle są jacy sprawiedliwi sędziowie! Bo jeżeli jest wogóle jaka sprawiedliwość, to zawsze o tyle o ile. Jeżeli nam szko-

dzi, to lepiej, żeby jej nie było. A są właśnie tacy mędrcy, którzy twierdzą, że tak słabemu społeczeństwu, jak nasze, sprawiedliwość, i powstrzymywanie się od roznamietnienia narodowego, czy partyjnego, że wogóle bezinteresowność wobec wyższej zasady i chronienie od zaraży naszego zdrowia moralnego, że dobry wpływ i niebałamucenie opinii publicznej, że to wszystko nam szkodzi, bo to jest sentymentalizm, którego w polityce być nie powinno (zaraz polityka!) i że dowodem niemoocy jest niewyzyskanie każdej sposobności do pognębiaenia albo przynajmniej dokuczenia tym, co w jakikolwiek sposób stali się od nas zależnymi.

Pisma niektóre, zabierając się do omawiania tego wyroku, robią tajemniczą minę i oznajmniają swym czytelnikom, że wszystkiego im powiedzieć nie mogą, bo wyroków sądowych krytykować nie wolno, bo zresztą sędziowie przysięgli werdyktów swych nie motywują i t. d. a mimo to motywy te po swojemu ciągle przytaczają i to zgiestem tak pewnym, jakby żadnych co do tego wątpliwości nie miały.

„Czas“ mówi, że wyrokiem tym dają do zrozumienia Polacy, że wrogię stanowisko zajęli wobec Ukraińców i że to się odbije praktycznie na najbliższych wyborach. Wyrok ten wzmoże agitację moskalofilską i przerzuci Ukraińców do stanowczej opozycji. Wreszcie, że „sąd przysięgłych uwolnił propagatorów prawosławia, pomny skutków, któreby wywołało to zasądzenie wobec Polaków w Rosji.

Demokratyczna, a nawet, jak sama się lubi nazywać, radykalna „Nowa Reforma“ wietrzy i tu wpływy sfer wyż-

szych; w tendencyjnym według siebie wyroku, widzi utajony przed zwykłymi śmiertelnikami „Wink von Oben“ z Wiednia a na poparcie swojej hipotezy przytacza jeszcze nagłe cofnięcie, zaraz na drugi dzień, zażalenia nieważności wyroku przez prokuratora.

Ukraińskie „Dilo“ bezczelnie pomawia Polaków o rusofilską orientację i dając przy sposobności folgę swej nienawiści do Polaków, nawołuje Wiedeń, żeby się miał na baczności przed temi swoimi pupilkami i benjaminkami.

Również i prasa rosyjska zajęła się szeroko tym wyrokiem. Z wszystkich głosów, drukowanych na łamach rozmaitych pism, najwięcej rozgłosu u nas a nawet w prasie petersburskiej zyskał głos „Nowego Wremieni“, nie tyle ze względu na swą humanitarność, roztropność lub śmiałość poglądów, co ze względu na charakterystyczną dla tego pisma wykrętą obłudę, fałsz i histeryczny brak konsekwencji między tym, co się mówi teraz a przedtem i między tym, jak się mówi a jak się postępuje.

„Nie należy zapominać (pisze A. Stolypin w N. Wr.), że jedną z największych przeszkód rosyjsko-polskiego zbliżenia był zawsze dowód o polskim ucisku Rosjan galicyjskich. Jedną z odpowiedzi na polskie żądania i skargi w Rosji było przytaczanie faktu, że Polacy za granicą, tam gdzie posiadają władzę w swym ręku, nie krępują się bynajmniej z uciskaniem naszych rosyjskich braci...—I niech teraz wiedzą nasi bracia Polacy, że społeczeństwo rosyjskie nie splami się grzechem niewdzięczności. Społeczeństwo nasze, w

UWAGA!

Tylko co otrzymane niebywalej dobroci, ostatniego zbioru, Mało-Azja-tyckie, Suehumskie i Jałtyńskie tytonie pozwalają nam przygotować znane ze swojej dobroci, wypróbowane przez pp. palących, papierosy

10 sztuk
 6 kop.

„Gabinetowe“

5 sztuk
 3 kop.

bardzo delikatnego smaku i aromatu.

T-wo A. N. Szaposznikow i S-ka
 w Petersburgu.

DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE.

Usilnie żądajcie „GABINETOWYCH“ Szaposznikowa.

którym tak żywo tkwią ideały słowiańszczyzny, pamięta zasadnicze przykazanie godności słowiańskiej, że nigdy i nigdzie Słowianin nie powinien być niewolnikiem innego Słowianina“.

Oto jak słodko przemówiło „N. Wr.“ Ktoby jednak chciał naprawdę wiedzieć, co ci ludzie czują i myślą, niech weźmie, to wszystko na odwrót a z pewnością się nie omyli. Na zakończenie wreszcie znajdujemy piękne obietnice i szczytne nadzieje, które jednak dla nas, wiedzących, dobrze kto je wypowiada, brzmią conajmniej śmiesznie i wyglądają raczej na ironiczne naigrawanie się, niż na minimalną choćby szczerłość — taką przypadkową pod wpływem czkawki z chwilowego rozrzwinięcia. Chodzi, naturalnie, o samorząd miejski:

„Slepy upór Rady Państwa rozbił polskie nadzieje. Ale niech Polacy się nie martwią: zło reakcji rosyjskiej — to nie ich osobiste, ale nasze wspólne nieszczęście, z którym pierwszej czy później damy sobie radę. Istotnie, byłoby to przecież widocznym nonsensem historycznym, żeby 70 starców Rady Państwa, nie mających ani oparcia, ani współzucia na całym obszarze ziemi rosyjskiej mogło bez końca hamować i zamrażać całe życie, całe ustawodawstwo i rozwój wielkiego państwa, pełnego sił i młodości.“

Mniejsza zresztą o te najświeższe „uczucia“ „Now. Wremieni“, mniejsza o pochwały, rady i przestrogi, dla nas wyrok ten nie jest żadną nadzwyczajnością, ani też wypadkiem, wymagającym jakiegoś specjalnego oświecenia; przeciwnie! jest on zjawiskiem całkiem normalnym, bo w każdym społeczeństwie, które chce być rzeczywiście kulturalnym, wyroki sądowne, niezależnie od tego, jakiej sprawy dotyczą, politycznej czy niepolitycznej, powinny być o ile możliwości bezstronne i sprawiedliwe. I niema w tym żadnej zasługi, ani też powodu do jakichś specjalnych pochwał i tryumfalnych wykrzykników i wcalebyśmy sprawy tej nie poruszali, gdyby nie te głosy, co po jego wydaniu zewsząd się odezwały, głosy, które

nie o sędzie, o słuszności i tym podobnych rzeczach mówiły, ale o tym właśnie co według prawa i zdrowego rozsądku, zawsze w sądownictwie pomijać się powinno — o tendencjach politycznych, o pasjach narodowych lub religijnych i rozmaitych innych względach i okolicznościach. I dlatego żaden z nich nie trafił w sedno rzeczy i zjawiska nie wytłumaczył, jeżeli tu wogóle jakie tłumaczenie jest potrzebne. Prawdopodobnie bowiem jest to jedna z tych aż nadto już znanych „ballad jakich wiele“, że całą tę sprawę zupełnie nieporzebnie i z ogromnym nakładem kosztów i zmarnowanej pracy, rozděła do niemożliwości zawsze tasama, zawsze aż nadto gorliwa, a zawsze jednakowo niedołężna i w robocie niepoprawnie partacka — biurokracja — chciała na zyski i awanse, jeszcze chciwsza na pochwały i nagrody. Skwapliwie chciała ona wyzyskać ten fakt, ażeby zademonstrować swą nieustraszoną dbałość o dobro swej monarchji i stoczyć wielki bój... szkoda że z wiatrakami. Fatalizmem bowiem wszelkiej donkiszoteki jest, że nie ma ona zdolności do spostrzegania rzeczywistych wrogów, choć widma ich ciągle ją prześladowają.

Dodać do tego należy jeszcze to, że liczyła ona także na pomoc w opinii publicznej, wskutek nastrojów, jakie ogólnie w Galicji zapanowały wobec ostatnich wypadków politycznych, na ogólne rozgoryczenie ciosami, jakie w ostatnich czasach walała się na nasze społeczeństwo i wreszcie na tę śmieszną szpiegofobię (co prawda i ona też pochodzi z kancelarji) co tak ustawicznie gnębi naszych różnych dobrych patriotów i wielkich polityków „paniedzieju.“

Ale ciemne fale tych różnych szalów dziś nacjonalnych, jak dawniej religijnych lub stanowych, ominęły, na szczęście, ławę sędziów przysięgłych i ochroniły ich zdrowy rozsądek i sędziowską uczciwość. I dobrze, że się tak stało. Jest to nauka, jak postępować w sprawach ogólnych...

St. S.

WALKA Z PIJAŃSTWEM.

Ruch antialkoholizacyjny w Królestwie przybiera coraz szersze rozmiary. Na skutek uchwał gminnych zamknięto już sporo sklepów monopolowych i karczem w różnych miejscowościach kraju, dzięki czemu niewątpliwie pijaństwo zmniejszać się będzie coraz bardziej.

Pragnąc zapoznać się z zarządzeniami władz akcyzowych w Królestwie Polskim w tym kierunku, „Warsz. Myśl“ zwróciła się po informacje do zarządzającego dochodami akcyzy w gub. warszawskiej, łomżyńskiej, płockiej, p. Minclowa, który jest gruntownym znawcą sprawy walki z alkoholizmem w Rosji i autorem wielu referatów specjalnych i artykułów w tym przedmiocie.

Dopóki rząd i ciała prawodawcze nie przyjmą nowej ustawy o walce z pijaństwem i projektu zreformowania kuratorjum trzeźwości. — oświadczył pan Minclow. — zarząd akcyzy nie przedsięwzięł żadnych stanowczych kroków. Popiera tylko działalność ogółu i ludności w tym kierunku.

Rzeczywiście w ostatnich czasach napływa mnóstwo próśb o zamknięcie, lub o ograniczenie godzin handlu w zakładach sprzedających trunki. Prośby te są niezwłocznie uwzględniane.

Co się tyczy środków przymusowych, to p. Minclow ma w tej sprawie swe własne zdanie, które wypowiedział na zjeździe w Petersburgu.

Na podstawie bezpośrednich obserwacji nad spożyciem alkoholu i na zasadzie najściślejszych danych statystycznych p. Minclow zapewnia kategorycznie, że pijaństwo w Rosji nie jest tak rozpowszechnione, jakby się to zdawać mogło na pierwszy rzut oka.

Dowodem tego jest, po pierwsze: ilość spożycia alkoholu, przypadająca na jednego mieszkańca w Rosji. Jest ona znacznie niższa, aniżeli w innych państwach europejskich. Danja, Anglja, Niemcy i Francja ogromnie pod tym względem wyprzedzają Rosję.

W końcu rozmowy p. Minclow wyraził obawę, że następstwem zamknięcia sklepów monopolowych i karczem będzie w Królestwie znaczne powiększenie się tajnej sprzedaży trunków.

Wreszcie zarządzający dochodami akcyzy wyraził zdanie, że walka z pijaństwem wtedy wejdzie na właściwe tory, kiedy samo społeczeństwo kategorycznie potępi ten nałóg, na to zaś należy podnieść poziom moralny i umysłowy ludności, otwierać szkoły, szkoły, i jeszcze raz szkoły.

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Jeden tylko spała i ten leżał u dołu drabiny, mając strzelbę obok siebie. Inni siedzieli na kilku materacach, które wyciągnęli z łóżek i rzucili na podłogę. Prowadzili jakąś poważną rozmowę i pomimo libacji, o których świadczyły dwa dzbany próżne i kubki cynowe, rozrzucone na podłodze, nie byli tak bardzo pijani jak zwykle. Wszyscy mieli pistolety, i znaczna ilość strzelb leżała w jednym z najbliższych łóżek.

Nastawiliśmy ucha, chcąc usłyszeć o czym rozmawiają, zanim zdecydujemy się na jakiś krok stanowczy. Dotychczas było tylko postanowionym, że w chwili napadu spróbujemy ubezwładnić ich opór ukazaniem się widma Rogersa. Rozprawiali właśnie o swoich projektach korsactwa, usłyszeliśmy tylko, że mają się połączyć z załogą statku „Hornet“ i rozpocząć, jeżeli to będzie możliwym, od zawładnięcia tym

statkiem. Miało to być przygotowaniem do próby na większą skalę; szczegółów jednak, odnoszących się do tej próby, nie mogliśmy już zrozumieć.

Jeden z ludzi powiedział coś o Petersie; porucznik odpowiedział mu na to po cichu, więc nie dosłyszeliśmy nic; wkrótce potem dodał głośniejszą trochę, „że nie rozumie, co Peters ma wiecznie do czynienia na przodzie okrętu ze smarkaczem kapitańskim, i że trzeba, aby obaj wylecieli za pomost, a im prędzej tym lepiej“. Na te słowa nikt nie odpowiedział, widzieliśmy jednak, że insynuacja została dobrze przyjętą przez całą bandę, a specjalnie przez Jonesa. Byłem w tej chwili ogromnie wzburzony, tymbardziej, że widziałem, iż Peters i August nie wiedzą, na co się zdecydować. W każdym razie postanowiłem drogo sprzedać życie i nie dać się opanować żadnemu uczuciu trwogi.

Straszliwy hałas, jaki sprawiał ryk wiatru i uderzenia bałwanów przelewających się przez pokład, nie pozwalały nam słyszeć dokładnie rozmowy; udawało się to nam tylko podczas chwilowego uciszenia. W jednej z takich przerw usłyszeliśmy wyraźnie jak porucznik mówił do któregoś ze swoich, aby: „poszedł na przód

okrętu i kazał tym podłym psom zejść do kajuty, bo tu przynajmniej będzie ich miał na oku; nie myśli bowiem znosić jakichś tajemnic na bryku. Szczęściem dla nas kołysanie okrętu było za silne w tej chwili, aby ten rozkaz mógł być natychmiast spełnionym. Kucharz powstał ze swego materacu, aby iść do nas, gdy nagle bałwan tak wielki, iż sądziłem, że uniesie nam wszystkie maszty, rzucił go głową o drzwi kabiny z lewej strony, które się otworzyły, co powiększyło jeszcze zamieszanie. Na szczęście żaden z nas się nie przewrócił, mieliśmy więc czas uciec pospiesznie ku przodowi okrętu i obmyślić na prędce jakiś plan działania, zanim ukazał się posłaniec, a właściwie zanim wysunął głowę po nad ostatnie szczeble drabiny, gdyż nie wyszedł wcale na pomost. Z miejsca, gdzie się znajdował, nie mógł dostrzedz nieobecności Allena, sądząc więc, że ciągle stoi na straży, zaczął z całych sił wołać na niego i powtarzać mu rozkaz porucznika. Peters odpowiedział mu w tym samym tonie, starając się zmienić głos: „Dobrze, dobrze!“ i kucharz zeszedł natychmiast, nie podejrzewając nawet, że coś zaszło na pokładzie.

D. c. n.

Na widowni politycznej.

Położenie w Albanji.

Z Durazzo donoszą do Wiednia: Sytuacja zaczyna się uspakajać. Wojskom księcia udało się wyprzeć powstańców z Elbassany i Pekini. Wielu powstańców powróciło już do zajęć polnych, lub oświadczyło gotowość powrotu na każde wezwanie. W Tiranie znajduje się pod bronią już tylko 300 powstańców. Reszta tamtejszej ludności, która wróciła do robót w polach, nie solidaryzuje się już z powstańcami. Dochodzi nawet między powstańcami do zatargów, gdyż większość ludności wzięła udział w powstaniu tylko z powodu ustawicznego podjudzania. Książę wysłał do obozów powstańczych posłów, celem zawiązania na nowo pertraktacji. Jeżeli nie będą miały powodzenia, w sobotę rozpocznie się ogólny pochód wojsk książęcych przeciw powstańcom, tymbardziej, że z kilku miejscowości donoszą o wybuchu nowych ruchów agrarnych.

Po przywróceniu porządku książę zamierza udać się w podróż po całej Albanji.

Sprawa profesora

Baudouin de Courtenay.

Drugi wydział petersb. izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywał zwróconą przez Senat do ponownego rozpatrzenia sprawę prof. Baudouina de Courtenay, oskarżonego z p. 4 art. 1034 kod. kar., t. j. za rozsiewanie świadomości kłamliwych wieści o instytucjach i osobach urzędowych w celu wywołania wrogiego stosunku względem rządu.

Cech tego przestępstwa dopatrzono się w tejże broszurze profesora p. t. „Terytorjalne i i narodowościowe cechy autonomji“, za którą już poprzednio I wydz. tejże Izby skazał profesora na 2 lata twierdzy.

Prokurator p. *Miakinin* popiera oskarżenie w całości, cytując wyjątki z broszury profesora, dowodzi, że zawarte w niej fakty jako to: przygotowywanie pogromów, podział Rosji na autonomiczne general-gubernatorstwa, mające prawo do życia i śmierci obywateli, rozporządzenia von Wahla, Gressera i Klejgelsa względem żydów i t. p. są niezgodne z prawdą i że prof. Baudouinowi o tym było wiadomo.

Prokurator domaga się zastosowania do oskarżonego najwyższego stopnia kary, gdyż zdaniem jego pisał całą swą broszurę powodowaną nienawiścią względem Rosji.

Obróńca mec. *Aleksander Babiański* analizuje przede wszystkim punkty zawarte w oskarżeniu i wykazuje po kolei, że żaden z nich nie zawiera żadnych kłamliwych informacji. Są tam fakty, którym nie można zaprzeczać, jak np. podział na general-gubernatorstwa, nadający przy stanach wyjątkowych nieograniczone pełnomocnictwa administracji, lub rozporządzenia dotyczące żydów, a wydawane przez b. naczelnika miasta Gressera.

Na mocy tych i innych faktów profesor Baudouin wysnuwa pewne wnioski i sądy, jednakże nie można tych ostatnich podciągać pod pojęcie „kłamliwym informacji“.

Np. fakt, iż w sprawie narodowościowej stosowana jest polityka nieuwzględniania interesów oddzielnych grup ludności państwa, jest niezaprzeczalny, dość wskazać na decyzję Rady Państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Pewne grupy prowadzą taką właśnie politykę i z niej się chlubią, w niej widzą dobro państwa.

Profesor Baudouin, jak widać to z całego szeregu ustępów tejże broszury, wiasnie dobro państwa ma na względzie, tylko jego zdaniem osiągnąć je można przez taką politykę, przy której interes państwa będzie interesem wszystkich narodowości zaludniających je.

Następnie mówca przechodzi do drugiej części mowy, wskazując, iż sądzony jest nie zwykły przestępca, jeno profesor Baudouin de Courtenay, uczony niezwykle miary, sława wszechświatowa. Nie na tym polega istota profesora B. de C. że jest on rzeczywistym radcą stanu, jak to usilnie podkreślał prokurator, bo rzeczywistych radców stanu jest w Rosji

pod dostatkiem, ale takiego uczonego, jak profesor B. de C., niema.

Korzystając z pozwolenia Izby na powołanie się na niektóre książki. — p. Babiański wskazuje na dziesięciostronicowe wyliczenie dzieł profesora Baudouin de Courtenay w 5 językach europejskich, wskazuje na biografię jego umieszczoną w „Encyklopedji“, gdzie wskazano, iż oskarżony pochodzi z rodu króla francuskiego Ludwika XI. Z rodu dawnych rycerzy pochodząc, profesor stanął w szeregach rycerzy demokracji.

Wreszcie cytuje p. Babiański charakterystykę profesora Baudouina i jego działalności naukowej, napisaną przez prof. Bulicza. Prof. B. de C. stworzył teorię psychologiczną językoznawstwa rosyjskiego, ta teoria zwię się rosyjską, stworzył całą szkołę naukową, swym entuzjazmem potrafił zagraść innych i skupić wokół siebie zawsze młode siły pracujące.

Broszura inkryminowana to nie jest coś oderwanego, to wykwit jego pracy naukowej; badając języki, ich rozwój i prawa, profesor doszedł do wniosku o konieczności zapewnienia wolności wszystkim językom, autonomji i równouprawnienia narodowości. Teoria ta wychodzi u swego założenia z zasady miłości bliźniego, a nie nienawiści.

Wszelkie metody gwałtu, skądkolwiekby one wychodziły, profesor B. de C. potępia z jednakową stanowczością. Profesor B. de C. zawsze i wszędzie szukał prawdy; może w tych poszukiwaniach bywał nieraz ostry, jednakże nigdy nie splamił się kłamstwem, oskarżenie więc obecnie omawiane ciąży nad nim z wielką niesprawiedliwością.

Po długiej naradzie sąd po przere dagowaniu pytań i drugiej krótszej naradzie ogłasza wyrok, mocą którego profesor Baudouin de Courtenay zostaje uznany za winnego z p. 4 art. 1034 kod. kar. i skazany na 2 miesiące więzienia, wyrok ten jednak zostaje całkowicie pochłonięty przez wyrok poprzedni skazujący prof. B. de C. na 2 lata twierdzy.

Informacje i pogłoski.

O karę chłosty. Komisji reform sądowych Izby państwowej przekazany został wniosek ustawodawczy 53 posłów różnych frakcji, domagających się zniesienia kar chłosty, stosowanych do zesłańców i skazanych na katorgę. Wnioskodawcy zaznaczają, że w ciągu XIX stulecia kary chłosty stopniowo zostały w Rosji skasowane. Ustawa karna 1845 roku zrzekła się „knuta“, a inne rodzaje kar cielesnych straciły charakter kar głównych; pozostały one tylko dodatkowymi lub zastępującymi kary główne. Ukaz z 1803 roku zniósł „pletnie“, spicruty i piętnowanie. Prawa z 1884 i 1885 r. skasowały zamiarę pozbawienia wolności przez karę chłosty różgami. Prawo z 1891 r. zlagodziło pewne kary w ustawie o zesłanych. Następnie kary cielesne były stosowane wyjątkowo i na początku XX stulecia zachowały się one w ustawie karnej tylko dla włóczęgów i rzezimieszków małoletnich. Wreszcie w 1906 r. skasowano i te kary cielesne i obecnie istnieją one jedynie w charakterze środków dyscyplinarnych, używanych w pewnych wypadkach i rotach aresztanckich oraz względem zesłanych na osiedlenie i zesłanych na katorgę. Tragiczne wypadki w katordze Nerczyńskiej, gdzie więźniowie polityczni, poddani karze cielesnej zginęli śmiercią samobójczą przez zażycie trucizny i otwarcie żył, wykazują, zdaniem autorów wniosku, konieczność ostatecznego zniesienia tej kary i w stosunku do skazańców. Z Koła polskiego podpisał ten wniosek poseł Harusewicz. Minister sprawiedliwości wypowiedział się przeciwko wnioskowi.

„Pet. Kurj.“ donosi, że minister oświaty. Kasso, ustępuje stanowczo ze stanowiska swego. Obok względów politycznych, przyczyną ustąpienia jego są zamiary matrymonjalne. Przedstawicielom prawicy, który go prosili o pozostanie na stanowisku, minister Kasso miał oświadczyć, że czuje się zmęczonym i pragnie odpocząć w zaciszu rodzinnym. Zresztą dodał minister — domniemywany następca jego, obecny wiceminister Szewiakow, ze skutkiem poprowadzi dalej dzieło „ratowania szkolnictwa od zarazy rewolucji“.

O szyldy polskie w Wilnie.

Komisja interpelacyjna Izby państwowej uznała za słuszną interpelację 35 posłów (z frakcji kadetów, październikowców i Koła polskiego) w sprawie okólnika gubernatora wileńskiego o szyldach polskich. Komisja Morzecką, iż ten okólnik sprzeciwia się prawu. Przytaczamy poniżej motywy Komisji:

W dniu 11 marca 1914 r. w gazetach miejscowych został urzędowo ogłoszony okólnik gubernatora wileńskiego z dn. 4-go października 1913 r. za nr. 28260, w którym gubernator, powołując się na rozporządzenie generał-gubernatora z dn. 20 września 1905 r. za nr. 13, poleca policmajstrowi m. Wilna: 1) według własnego jego uznania zezwalać lub nie zezwalać na umieszczanie na szyldach i ogłoszeniach tekstu w języku polskim, jak również w innych językach miejscowych; 2) w razie zezwolenia pozostawić na szyldzie dla tekstu w językach miejscowych nie więcej, ponad 1/3 powierzchni szyldu i wreszcie 3) zakazać drukowania i używania blankietów w języku polskim dla rachunków „kupieckich, pokwitowań oraz cenników i t. p.

Biorąc pod uwagę, że niema żadnych ustaw, ograniczających w gubernji wileńskiej prawo właścicieli różnych zakładów kupieckich do umieszczania na szyldach napisów w polskim i innych miejscowych językach, jak również praw używania języka polskiego na blankietach rachunków kupieckich, pokwitowań cenników i t. d., na zasadzie art. 670 i 674 ustawy handlowej (Zbiór Praw t. XI, cz. 2 wyd. 1903 r.), komisja interpelacyjna przysłała do wniosku, że przytoczony w obecnej interpelacji okólnik gubernatora wileńskiego, jak również rozporządzenie generał-gubernatora z dn. 20 września 1905 r., ograniczające wolność używania języków miejscowych, nie mają żadnej zasady prawnej i naruszają art. XI Najwyższej zatwierdzonej uchwały Komitetu ministrów z dn. 1 maja 1905 r. (Zbiór Praw 1905 r. 3 maja, oddz. 1 poz. 574).

Komisja, opierając się na tych wywodach proponuje Izbie państwowej skierować do ministra spraw wewnętrznych, w myśl art. 33 ustawy Izby państwowej, interpelację, zredagowaną jak następuje: czy wiadomo ministrowi spraw wewnętrznych, że gubernator wileński przez swój okólnik z dn. 4 października 1913 r. za nr. 28260, naruszył art. XI Najwyższej zatwierdzonej uchwały Komitetu ministrów i czy zarządzone środki w celu skasowania okólnika wymienionego, w celu przywrócenia prawnego stanu rzeczy?

Międzynarodowy kongres prasy.

W Kopenhadze odbyło się otwarcie XVI międzynarodowego kongresu prasy. Minister spraw wewnętrznych, Rode, powitał zgromadzonych w imieniu rządu, następnie uczynił to samo prezes związku dziennikarzy, redaktor Buntze, w imieniu komitetu duńskiego; poczym zabrał głos prezes kongresu, redaktor naczelny dziennika „Neus Wiener Tgbt“, Wilhelm Singer, który, złożywszy hołd parze królewskiej i całemu domowi królewskiemu, wyjaśnił znaczenie, zadanie i cel prasy.

Wiceprezes kongresu, redaktor Schweltzer z Berlina, dał szereg wyjaśnień, dotyczących międzynarodowego związku prasy. Związek ten obejmuje 21 krajów i 100 stowarzyszeń, a posiada ogółem 18,000 członków. Po kilku dalszych przemówieniach uroczystość otwarcia skończyła się. Kongres trwać będzie urzędowo do dn. 16 b. m.

Pokój o dwóch oknach widny albo pokój z kuchnią do wynajęcia.

Krakowskie - Przedmieście 60. Wiadomość w Administracji „Kurjera Lubelskiego“.

Z całej Polski.

Zawieszenie „Kraju“. Redakcja „Kraju“ rozesłała następującą odezwę do czytelników:

W następstwie konfiskaty N-ru 70 „Kraju“, wydanego nazajutrz po odrzuceniu przez Radę państwa projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, i wobec pociągnięcia z tego powodu redaktora „Kraju“ do odpowiedzialności sądowej, P. Oberpolicmajster warszawski wydał rozporządzenie odebrania świadectw, na mocy których „Kraj“ był wydawany i drukowany. Do czasu wyjaśnienia sprawy wydawnictwo „Kraju“ zostaje zawieszone. Równocześnie poczynione będą starania, aby Pp. Prenumeratorowie „Kraju“ jak najmniej na przerwie tej ucierpieli.

Kara administracyjna. Gien.-gubernator warszawski skazał w drodze administracyjnej redakcję „Przyjaciela młodzieży“ na 50 rub. kary zamieszczony w № 18 artykuł, p. t.: „Uczcijmy pamięć wielkiej poetki narodowej“ — wezwaniem do składek na pomnik Konopnickiej.

Skazanie. Izba sądowa wskutek apelacji rozważyła sprawę redaktora „Hajnta“ Szmula Jackana, oskarżonego o oszczerstwo przez p. Kryńskiego. Izba zatwierdziła wyrok skazujący Jackana na 2 miesiące więzienia.

Wypadek na kolei W. W. Ruch pociągów komunikacji bezpośredniej na kolei Wiedeńskiej odbywa się ze znacznym opóźnieniem. Przyczyną jest wypadek, jaki zdarzył się dziś nad ranem na st. Gorzkowice pod Piotrkowem. Na stacji tej pociąg towarowy wykoleił się, skutkiem czego kilkanaście wagonów uległo straszeniu, a oba tory zostały zawałone ich szczątkami.

Z Piotrkowa wezwano pociąg ratunkowy z robotnikami, którzy przystąpili do oczyszczania torów. Około południa komunikacja prawidłowa obu torach została przywrócona.

Kilka osób z pośród służby pociągowej jest ranionych, mianowicie nadkonduktor Turlejski, smarownik Marczewski, maszynista Smielczyński i pomocnik maszynisty Zdanowski. Stan pierwszych dwóch okazał się tak ciężki, że pociągiem najbliższym wyprawiono ich do szpitala piotrkowskiego.

Podobno nadkonduktor Turlejski zmarł w drodze do szpitala.

Epilog sprawy Bispinga. Skazany w otoczeniu konwoju przechodzi do izby więźniów. Uda się do niego obrońca Papieski.

Bisping uległ wielkiej depresji — z trudem wydobywa wyrazy.

— Więc skazanym za zabójstwo i fałsz — a no, trudno.

Zapytuje, czy decyzji sądu co do wypuszczenia na wolność za kaucją nie można zaszkodzić. Obrona wyjaśnia, że przysługuje oskarżonemu regres do izby sądowej.

Władza prokuratorska nie zamierza protestować przeciw wyrokowi, obrona zaś zakłada apelecję do izby sądowej.

Z naszych stron.

Teatr Popularny. Dziś t. j. we wtorek komedia arcywesoła, pełna niezwykłego dowcipu i humoru „Ciepła wdówka“ Michała Bałuckiego.

W środę po cenach najniższych doskonała farsa, która uzyskała sobie na scenie teatru popularnego niezwykle powodzenie „Hiszpańska mucha“.

W czwartek po raz drugi sztuka „Obrona Częstochowy“. W próbach głośna komedia-farsa „On chce się zabić“.

Ofiara. Zamiast bytności na uczcie pożegnanej p. Witolda Giełżyńskiego, p. Tomowicz składa 5 rb. douznania Redakcji „Kurjera“.

Odczyty. Zarząd Związku Zawodowego cukrowni Kr. P. w Warszawie otrzymał pozwolenie na urządzenie dwóch bezpłatnych odczy-

tów Jana Sędziego p. t. „Cuda przyrody“ i „Tajemnice głębin morskich“ w cukrowniach gub. Lubelskiej, Garbów, Zagłoba, Zakrzówek, Klemensów, Lublin, Milejów, Opole i Trawniki.

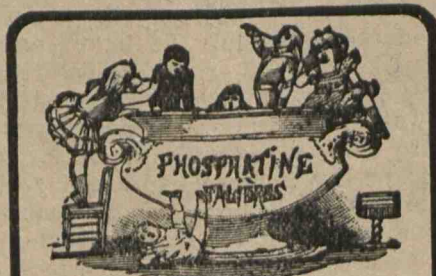
Statystyka zaludnienia gub. Lubelskiej. Według „Gub. Lub. Wiadomości“ wobec ostatnich statystycznych danych powiat Łukowski ma 570 miejscowości zaludnionych w tej liczbie miasto Łuków z sześciu przedmieściami, Sokołowski — 361 i miasto Sokołów, Puławski — 656 i miasto Puławy z 2 przedmieściami, Krasnostawski — 566 i miasto Krasnystaw z 10 przedmieściami, Siedlecki — 408 i miasto Siedlce z 2 przedmieściami, i Lubartowski — 448, miasto Lubartów z przedmieściem i m. Łęczna z 2 przedmieściami, Janowski — 697 i miasto Janów z 2 przedmieściami i m. Kraśnik z 5 przedmieściami, Radzyński — 253, m. Radzyń, m. Międzyrzec, m. Parczew z 12 przedmieściami, Garwoliński — 660 i miasta Garwolin i Żelechów, Lubelski — 786 i miasto Lublin z 5 przedmieściami. W Lubelskiej gubernii znajduje się więc 5404 zaludnionych miejscowości, z których najwięcej w pow. Lubelskim — 786 i najmniej w Radzyńskim — 253.

Nowy episkop Chełmski. Pisma petersburskie donoszą, że dla gub. chełmskiej mianowany został nowy episkop na miejsce ustępującego archiepiskopa Eulogiusza—Anastazjusza, który w tych dniach wyjechał z Moskwy na objęcie nowego urzędu. Zegnającym go na stacji znajomym miał oświadczyć, że „Kraju chełmskiego nie zna, będzie go badał dopiero na miejscu. przyczem udaje się z różdżką pokoju, nie zaś waśni“.

Pożary. W majątku Mdecyska w pow. Krasnostawskim od parowej młockarni wybuchł pożar, który strawił zabudowania gospodarskie, zaasekurowane na 6760 rb. należące do właścicieli majątku pp. Suchodolskich, niezaasekurowanych rzeczy, na które złożyły się narzędzia rolnicze, ziarno, słoma, siano, zgorzało na 15,000 rb.

— We wsi Ślężówna w pow. Puławskim spaliły się zabudowania gospodarskie, należące do Piotra Kubały, Józefa Szarugi i Józefa Iwona, zaasekurowane na 830 rb. Prócz tego spaliły się ruchomości na 440 r. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— We wsi Babinie w pow. Lubelskim spaliły się budynki gospodarskie, należące do Józefa Sosnowskiego, Michała Sosnowskiego i innych, zaasekurowane na 3760 rb. Różnych ruchomości spaliło się na 1110 rb., w tym 4 świnie, cielę i pies. Zofia Wróbel straciła w tym pożarze 3000 rb. w banknotach.



FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żłokowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ
6, rue de la Tacherie

CEREZYT PRZECIW **WILGOCI.**
od WODY
ZASKÓRNEJ.

Ostatnie wiadomości.

ATAK NA DURAZZO.

Wiedeń. Dziś rano powstańcy albańscy rozpoczęli z trzech stron atak na Durazzo. Pułkownik Thomson zginął. Z początku sądzono, że miasto jest stracone, ale obecnie sytuacja ulega polepszeniu. Książę znajduje się na froncie walczących. Chwilowo atak powstańców odparto.

POWSTAŃCY ALBAŃSCY BRONIĄ SIĘ.

Durazzo. Z obozu powstańców nadeszły wiadomości, że zawiadomieni o zamiarze rządu przystąpienia do akcji czynnej powstańcy już urzeczywistniają plan kampanii obronnej. Rząd, powatpuwając o powodzeniu swego planu, zwleka ze stanowczym krokiem.

Durazzo. Zajęcie Tirany przez wojsko rządowe spodziewane jest lada godzina.

KONGRES PRASY.

Kopenhaga. Na pierwszym posiedzeniu kongresu prasowego omawiano sprawę tajemnicy zawodowej. Ujawniły się dwa kierunki: zachowanie absolutnej tajemnicy i zachowanie jej tylko w sprawach społecznych.

BURZ E.

London. Stolicę Anglii nawiedziła wczoraj gwałtowna burza. W Wandsworth Park piorun poranił 6 osób.

Paryż. Gwałtowna burza przeciągnęła wczoraj nad Francją północną. Wiele miast uległo zalewowi. Domy i piwnice stoją pod wodą. Szkody są bardzo znaczne.

Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

jedyny w Lublinie hurt. skład
obić papierowych
warszawskiego Tow. Akcyjn.
„J. Franaszek“.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

Fortepian krótki koncertowy i różne meble
DO SPRZEDANIA.

Wiadomość: ul. Czechowska № 22 m. 5.

Plac do sprzedania przy ulicy Ogrodowej. Wiadomość Namiestnikowska № 39.

2 mieszkania po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, woda, ciąg, zlew, klozet—do wynajęcia od 1 lipca r. b. Bychawska № 40. Tamże do wynajęcia od 1 lipca r. b. 3 sklepy z mieszkaniami. Wiadomość w kantorze Drożdżowni Lubelskiej.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

